

**Poznań, 9 lipca.** Góruje w tej chwili na widowni politycznej wschodniej Europy sprawa adresu węgierskiego, stawia ona bowiem kwestyą węgierską a pośrednio i kwestyą austriacką na punkcie przesilenia; wypadek zaś ostateczny tego przesilenia mógłby łatwo stać się iskrą zapalną, któraby niespodzianie podała ogień do rozlicznych palnych materiałów, nagromadzonych tak w Austrii jak w krajach ościennych. Jak wiadomo, projekt adresu Deaka przyjęty został wprawdzie przez sejm węgierski, ale przyjęty z takimi zmianami pierwiastkowej redakcyi, które odejmowały mu właściwie charakter adresu do monarchy, nadając w myśl Kolomana Tiszy, znaczenie rezolucyji, przesłać się mającej ze strony sejmu do nieuznanego jeszcze lecz dopiero domniemanego króla. Zmianę tę charakteru sprowadziła poprawka ustępu końcowego a przedewszystkiem zastąpienie napisu tytułowego: „Najjaśniejszy Panie!” przez wyrazy: „Dostojny Panie!” Otóż ten napis, wyrażający nieuznanie Franciszka Józefa królem węgierskim dopóki nie dopełni warunków przez konstytucyą węgierską żądanych, szczególnie obruszył cesarza i wiedeńskich jego radców. Wpływ Schmerlinga przemógł w radzie i jak wiadomo, cesarz adresu nie przyjąwszy, odesłał go napowrót sejmowi węgierskiemu, żądając zmiany wyrażen ubliżających godności jego monarszej i roszczonej prawem do niezaprzeczonego panowania nad Królestwem Węgierskiem, bądź co bądź. Sejmowi węgierskiemu pozostawały trzy drogi: odrzucenie żądań cesarskich; przyjęcie i dopełnienie onychże, wreszcie kompromis, czyli staranie się o jakieś wzajemne ustępstwa, któreby średnią niejako były drogą pomiędzy dwiema ostatecznościami. Pierwsza droga znaczyłaby tyle, co jawne wypowiedzenie posłuszeństwa ze strony Węgier; zbrojna rozprawa konieczną i bezpośrednią byłaby tu następstwem. Druga droga pociągałaby za sobą zupełną porażkę moralną sejmu węgierskiego; prowadziłaby ona niemniej koniecznie do dalszej sięgających środków ukrócenia konstytucyjno narodowego ruchu węgierskiego, ze strony rządu austriackiego. Trzecia wreszcie droga przedłużałaby na pewien czas jeszcze, ślizką i drażliwą dzisiejszą grę dyplomatyczną pomiędzy Węgrami a Austrią, gruntowne rozstrzygnięcie na tę lub ową stronę, na później odraczając; zresztą tać sobie nie można, że jeśli dwie pierwsze drogi zupełnie są w ręku sejmu węgierskiego, to do wstąpienia na ową trzecią drogę nie wystarczy wola jednej strony, bo potrzeba nadto dobrej woli strony drugiej: rządu austriackiego. Ostatnie z Pesztu wiadomości donoszą, że obiedwie izby sejmu węgierskiego, zapewne widząc materialną niemożność rozpoczynania wojny z Austrią wśród obecnych konstellacyi europejskich, na drugą zdecydowały się drogę, to jest na zadośćuczynienie żądaniom dworu wiedeńskiego.

— Przesilenie ministeryjne, które dręczyło pruski gabinet od miesiąca, z okazji zasadniczych różnic pomiędzy koroną, a jej doradcami w kwestyji uroczystości składania hołdu nowemu monarsze, i które groziło ostatnimi czasy zupełnym ustąpieniem stronictwa (tak zwanego) liberalnego od steru rządów, zostało zakończone zwycięstwem tego stronictwa, jak to widać ze świeżo ogłoszonego manifestu królewskiego. Uroczystości homagiinalnej nie będzie; ministerstwo pozostaje w dotychczasowym swym składzie; żeby zaś pragnieniom partyi dworskiej poniekąd zadośćuczynić, nastąpi uroczysta koronacya króla Wilhelma w Królewcu. Manifest, który ją zapowiada, pokazuje swoją redakcyą, że ta koronacya ma być jakąś średnią drogą pomiędzy skrupułami liberalno konstytucyjnego ministerstwa, a pragnieniami dworu, bo, jak się to zwykle w takich średnich drogach zdarza, zbywa nieco tej redakcyi na ścisłym ciągu i logicznym powiązaniu, które tylko wyrazowi jasnej i starożytnej myśli towarzyszyć zwykły. Manifest zapowiada, że przejęty w spadku obyczaj uroczystego homagium pragnie korona zachować i następcom nienaruszony przekazać, oświadczając jednak zarazem, iż uroczystość ta nieodbędzie się tą razą ze względu na konstytucyą. Bądź co bądź, stronictwo feodalno konserwatywne w Pruszech, czuje się boleśnie porażonym przez ten niespodziany dla siebie obrót rzeczy i z bardzo zasmuconą twarzą przyjmuje królewski manifest.

— Powtórzyliśmy przed kilku dniami krótką i niedokładną wiadomość telegraficzną z Londynu o rozprawach, które się w izbie niższej parlamentu angielskiego toczyły nad kwestyją polską, na posiedzeniu z dnia 2 lipca. Obecnie przynosi nam Times bardzo szczegółowe sprawozdanie o tej dyskusyi, która pod każdym względem na szczególną zasługuje uwagę. Czytelnik znajdzie to sprawozdanie Timesu pod rubryką Anglii, równie jak adres angielskiego Towarzystwa przyjaciół Polski, wystósowany do księcia A. Czartoryskiego. Nadmieniamy, że nazwiska pod adresem położone, należą do czoła arystokracji angielskiej: są to po większej części lordowie państwa W. Brytanii.

Rzecznika i notaryusza, radcę sprawiedliwości Bergego w Magdeburgu, mianowano rzecznikiem przy sądzie apelacyjnym w Halberstadzie a zarazem notaryuszem w ob-

wodzie tegoż sądu, przeznacznając mu Halberstad na mieszkanie.

**Berlin, 8 lipca.** Wyjazd króla do Baden Baden, który miał stąd wczoraj o godzinie 7<sup>3/4</sup> wieczorem nastąpić, odroczone został. W południe powołano ministra Schleinitza i posła pruskiego u dworu angielskiego, hr. Bernstorffa, który dopiero onegdaj wieczorem z Londynu przybył, na zamek Babelsberg, gdzie dyplomaci ci aż późno w wieczór bawili. Przed przyjazdem do króla już tu konferowali kilka godzin ze sobą. Odroczenie podróży króla tłumaczy sobie tym, że prezydent ministerstwa książę Hohenzollern i baron Schleinitz na pewne z gabinetu chcą wystąpić i że tekę ministerstwa spraw zagranicznych obejmie hr. Bernstorff.

— Królowa wdowa wyjeżdża jutro do Monachium i powróci dopiero tu po uroczystościach koronacyjnych. W czasie jej niebytności urządzić mają na zamku Sanssouci kilka pokoi na mieszkanie zimowe.

## ROSYA.

**Petersburg, 2 lipca.** Dla W. Ks. Finlandzkiego wydany został następujący manifest cesarski:

Z Bożej łaski, My Aleksander II, cesarz i samowładca wszech Rosyi, król polski, wielki książę finlandzki, etc. etc. etc. Oznajmiamy niniejszem: W ciągu sześciu lat od dnia, jak Opatrzność powierzyła nam losy narodu fińskiego, nieraz mieliśmy sposobność przekonania się o konieczności zmian prawodawczych, od których w istocie zależy postęp kraju, jak pod względem moralnego tak i materialnego rozwoju, ale które według praw Wielkiego Księstwa nie mogły być przedsięwzięte, bez współdziałania stanów państwa i tym sposobem niektóre sprawy od czasu przyłączenia Finlandyi do cesarstwa, pozostały w dawnym stanie.

W tym przekonaniu, poprzednio już najmiłościwiej poleciliśmy senatowi Wielkiego Księstwa, po naradzie z jenerał-gubernatorem kraju, aby nam przedstawił, jakie z wspomnianych praw, z powodu szczególnej swjej wartości, powinny być przedewszystkiem rozstrząsane. I chociaż zwołanie stanów państwa, zaraz po przygotowaniu tych spraw, najbardziej zgadzałoby się z ciąglem naszym serdecznym życzeniem pomyślności naszym wiernopoddanym Finlandczykom, jednakże inne, ważniejsze interesa państwa, nad któremi powierzona nam została przez Opatrzność opieka, jako najświętszy obowiązek, nie pozwalają nam w obecnym czasie korzystać z tego prawa, nadanego zasadniczym prawodawstwem Wielkiemu Księstwu.

Ale żeby i w pośród takich okoliczności, wszystko, co może być spełnione dla dobra Finlandyi, nie było dłużej odraczane, pozwoliliśmy na utworzenie oddzielnej komisyi, z osób posiadających zaufanie swych współobywateli, wybranych z pośród czterech stanów Finlandyi, polecając im rozstrząsnąć przedstawione z naszego rozkazu projekta postanowień w ważniejszych z wspomnianych sprawach i wyrazić zdanie o tym, w jaki sposób sprawy te mogą być urządzone, odpowiednio potrzebom kraju, aż do czasu, kiedy uznamy za możliwe zwołać stany państwa i kiedy sprawy te będą mogły być stanowczo zdecydowane i zatwierdzone.

W skutek tego, najmiłościwiej rozkazujemy:

1. Członkom stanu rycerskiego i szlacheckiego mającym głos, poleca się każdemu w swym stanie wybrać cztery z tegoż stanu osoby, a te z nich, po cztery z każdego stanu, które otrzymają tym sposobem większość głosów, mają być przedstawicielami w komisyi interesów stanu rycerskiego i szlacheckiego.

2. W każdej z trzech finlandzkich dyecezyi, biskup, konsystorz duchowny i pastory wybierają z pośród siebie w archidyecezyi Abowskiej czterech, w dyecezyi Borguskiej czterech, a w Kuopioskiej trzech członków do komisyi, w ogóle 11 członków, którzy razem z jednym członkiem wybranym przez konsystorz uniwersytetu aleksandrowskiego, mają być przedstawicielami interesów duchowieństwa.

3. Dla zabezpieczenia praw stanu miejskiego, magistraty, po naradzie z obywatelami mającymi prawo głosu, wybierają po jednym członku z miast: Helsingforsu, Abo, Wyborgu, Björneborgu, Nicolaistaadu i Uleaborgu; inne zaś miasta, dla wyboru na teje zasady pozostałych sześciu członków, mają się łączyć z sobą, tak, że wybierają jednego, miasta: Fridrichsham, Wilmastrand, Kögsholm i Serdopol; jednego, Tavasthuss, Lovisa, Borgo i Ekenes; jednego, Tamerfors, Niudstaadt, Raumo i Nodental; jednego, Christenstaadt, Kaskö, Niukarlebin, Jacobstaadt i Juwiskule; jednego, Hamiakarlebin, Brahestaadt, Torneo i Kajana; jednego, Kuopio, Joensu, S. Michel, Neuschlot i Heyaola.

4. Do wyboru dwunastu członków ze stanu włościańskiego, włościanie, właściciele ziemscy, w swym sądzie powiatowym na każdy okrąg sądowy mają wybrać po jednym wyborcy, którzy następnie mają się zebrać w mieście gubernialnym, w dniu przeznaczonym przez gubernatora i w jego obecności wybrać z pomiędzy siebie wspomnianych członków do komisyi, z Abo-Björneborgskiej, Wyborgskiej, Wa-

zaskiej i Kuopioskiej gubernii, po dwie osoby, a z każdej z pozostałych gubernii po jedną.

5. Narady członków w komisyi i podawanie głosów przy ballotowaniu każdego wyraźnie oznaczonego projektu, mają być ogólne; przy czem każdy członek daje głos.

6. Do kierowania rozprawami w charakterze prezydującego, bez prawa głosowania przy ballotowaniu, a także dla przedstawiania nam zdań komisyi, najmiłościwiej wybieramy i naznaczamy senatora Sebastjana Gripenberga.

7. Po zażądaniu odezwy senatu i jenerał-gubernatora Wielkiego Księstwa, co do przedstawianych nam w ten sposób projektów, dla wprowadzenia ich w wykonanie, do czasu zwołania pierwszego sejmu, pozostawiamy sobie prawo najmiłościwiej zatwierdzać te zdania, które według naszego mniemania, rzeczywiście będą odpowiednie prawdziwym potrzebom kraju i przyczynić się do jego pomyślności.

8. Wspomniane wybrane ze stanów osoby, mają się zgromadzić w Helsingsforsie, 20 stycznia n. s. 1862 roku.

9. Naszemu senatowi finlandzkiemu poruczymy wydanie rozporządzeń wykonawczych, jakie w skutku wyżej wzmiankowanych naszych najwyższych rozkazów okaza się konieczne.

Do czego ma się stosować każdy, do kogo to może należeć. Dla lepszego zapewnienia podpisaliśmy niniejsze własnoręcznie.

Dan w Sankt-Petersburgu, 29 marca (10 kwietnia) roku 1861 od narodzenia Chrystusa Pana, panowania zaś naszego siódmego.

Najwyżej podpisano:

ALEXANDER.

Rozwinięcie powyższego manifestu znajduje się w następującym dokumencie:

Najwyższy reskrypt do senatora naszego senatu finlandzkiego Sebastjana Gripenberga.

Poruczywszy wam, jako prezydującemu zwołanej przez najmiłościwsi manifest nasz z dnia 29 marca (10 kwietnia) komisyi, kierunek obrad jej członków, chcieliśmy tym wyrazić nasze przekonanie, że przy wykonaniu tak ważnego powołania, usprawiedliwicie zaufanie, jakim was zaszczytamy, zasadzając się na poprzednich okazanych przez was zasługach dla kraju.

Dla lepszego kierunku i ażeby rozstrząsanie przedstawionych komisyi spraw zupełnie odpowiadało naszym widokom, uznajemy za konieczne, objaśnić wam bardziej szczegółowo nasze w tym względzie zamiary.

Ażeby wszystko, co nawet w obecnych okolicznościach może być spełnione dla dobra Finlandyi, nie było odraczane, najmiłościwiej zezwoliliśmy na utworzenie osobnej komisyi, z osób posiadających zaufanie swych współobywateli, wybranych z czterech stanów Finlandyi i poleciliśmy im rozstrząsnąć projekta postanowień, które z rozkazu naszego będą im przedłożone w ważniejszych sprawach, dotąd nie załatwionych, i wyrazić zdanie swe o tym, w jaki sposób sprawy te mogą być odpowiednio do potrzeb kraju urządzone, do czasu, kiedy uznamy za możliwe zwołać stany państwa i kiedy sprawy te będą mogły być stanowczo zdecydowane i zatwierdzone.

Przytém mieliśmy na celu na pewne poznać, za pośrednictwem wspomnianych wybranych osób, co właściwie jest potrzebne dla postępu moralnego rozwoju i materialnej pomyślności Wielkiego Księstwa i jakie środki, przy pomocy stanów państwa, albo drogą administracyjną mogą być przedsięwzięte, w tym tak bliskim naszemu sercu przedmiocie; a dla tego jest naszą najwyższą wolą, aby członkowie komisyi we wszystkich wspomnianych sprawach swobodnie i otwarcie wyrażali swe zdanie o potrzebach kraju i wskazali sposoby zadośćuczynienia tymże, i żeby w kwestyjach, które mogą być zdecydowane tylko drogą wskazaną przez prawa zasadnicze, komisya przedstawiła właściwe projekts propozycyi, mających być w swoim czasie przedłożonymi do rozstrząsania stanom państwa; najpoddanniej zaś przedstawienia w innych sprawach mają podlegać bezpośredniej naszej decyzyi i pozostawiamy sobie prawo, zatwierdzać te z nich, które rzeczywiście będą odpowiadać prawdziwym potrzebom kraju i przyczyniać się do jego pomyślności. Dla większej jawności działań komisyi, postanawiamy, aby protokoły jej posiedzeń były drukowane i ogłaszane.

Przytém zupełnie polegając na patriotycznym sposobie myślenia i wiernopoddanniczem przywiązaniu członków komisyi, najmiłościwiej poruczymy wam zapewnić każdego z nich, że szlachetne, sprawiedliwe i prawne zdania zawsze znajdą w nas opiekuna i obrońcę.

W Petersburgu, 12 (24) kwietnia 1861 r.

Na oryginalne własną

Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

ALEXANDER.

Ważne te dla Finlandyi dokumenta, porównane z do tyła sławionemi ustawami nadanemi świeżo Królestwu Polskiemu, nasuwają gwałtem pytanie, dla czego Królestwo stósunkowo tak po macoszemu obdarzone. Jakimże to wpływem przypisać należy? Albo może nieudolności ludzi mających się za mężów stanu? W każdym razie przypuścić się godzi, że przedstawienia mężów stanu Finlandyi, były



skuteczniejsze niż przedstawienia ministra sekretarza stanu Tymowskiego i sekretarza przy radzie stanu Królestwa Polskiego Karnickiego, oraz innych dygnitarzy.

## AUSTRYA.

Wiedeń, 5 lipca. Po przemowie posła krakowskiego hr. Adama Potockiego, wyjaśniającej zachowanie się Polaków względem manifestacji antywęgierskiej sejmu, złożeniu oświadczenia przez Wiesera i głosach sprawy tej się dotyczących, na posiedzeniu wczorajszym izby poselskiej prezes oznajmił wejście do izby ks. Nehrebeckiego z Galicyi, który dopiero dziś pierwszy raz wszedł do izby i złożył śluby poselskie. Następnie uwiadomił p. Hein izbę o nadejściu zmiennej przez izbę wyższą ustawy regulaminowej, którą zatem trzeba oddać komisji regulaminowej. Prezes odczytał imiona członków izby wybranych do komisji, jednej dla projektu rządowego organizacji sądownictwa, drugiej, dla dwóch pierwszych wniosków Mühlfelda o wolności osobistej, o stowarzyszeniach itp. Do komisji sądowniczej są z posłów polskich wybrani p. Zybliekiewicz i Wężyk. W drugiej komisji nie ma żadnego Polaka. Potem odczytano interpelację Tschabuschnigga do ministra handlu względem kolei karyńskiej, na którejto interpelacji nie wiadomo z jakich szczególnych powodów podpisali się księża ruscy. Izba zezwoliła na wzięcie pod obrady wniosku p. Skene względem zmiany kilku §§ ustawy przemysłowej dotyczących się stowarzyszeń przemysłowych. Wreszcie przystąpiono do porządku dziennego t. j. do wyborów, mianowicie do wyboru dwóch wydziałów stałych o 12 członkach dla dwóch ostatnich wniosków Mühlfelda, i do wyboru sekretarzy na ten miesiąc. W przerwie pomiędzy temi wyborami odczytał sekretarz Ryger sprawozdanie wydziału petycyjnego.

Dziś na posiedzeniu izby niższej w radzie państwa, minister policyi bar. Mecsery odpowiedział na interpelację hr. Kazimierza Wodzickiego względem kroków przedsięwziętych przez władzę naprzeciw dziennikarstwu w Galicyi, w ten sposób: Przeciw Głosowi wytoczono cztery procesa drukowe, trzechkrotna nastąpiła konfiskata, a władze sądowe postąpiły sobie w tym w porządku. Ze strony władz administracyjnych Głos jedno otrzymał ostrzeżenie, później z powodu uporczywego zachowania się nieprzyjaciela Austrii, które dochodziło aż do wyzwania aby odmówić płacenia podatków, przedstawiono ustnie redakcyi, iż dotychczasowy kierunek tego dziennika cierpiącym być niemoże. O udzielaniu jakowych instrukcyi bynajmniej nie wiadomo.

Pesz, 6 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej sejmu węgierskiego, poseł Hunkar podał następujący wniosek, który zapisano w protokóle: „Izba poselska z zadziwieniem z królewskiego reskryptu się dowiedziała, że formę adresu wykładają w sposób przeciwny jej intencji, a ponieważ izba nie chce się narazić na zarzut jakoby chciała przeszkodzić wykonaniu obietnic zawartych w reskrypcie królewskim, zatem adres przedłożony być ma w układzie pierwotnym (podług projektu Deaka) i w formie adresu z r. 1790.“ Wniosek ten uchwałę przyjęto bez dyskusji. Na posiedzeniu dzisiejszym izby magnatów przyjęto tę uchwałę izby poselskiej, a dziś wieczorem mają nastąpić podpisy adresu przez członków izb obojga. Zdaje się, iż we środę deputacja adres złoży królowi, który odpowie w czwartek, tak że odpowiedź w piątek będzie się mogła sejmowi węgierskiemu udzielić, oraz podać do wiadomości reichsratu.

## FRANCYA.

Paryż, 4 lipca. Hrabia Arese, nadzwyczajny poseł króla Wiktora Emanuela i z dawniejszych czasów osobisty przyjaciel cesarza Napoleona, wrócił wczoraj do Paryża, z Fontainebleau, gdzie znalazł jak najlepsze przyjęcie. Takim przyjęciem poszczycić się nie mogą Rzymianie, którzy przywieźli tutaj petycją domagającą się wcielenia wiecznego miasta do obrębu królestwa włoskiego. O urzędowym posłuchaniu u cesarza nie mogło być mowy, posłuchania prywatne pojedynczych członków także spełzły na niczym ponieważ cesarz dla bliskiego wyjazdu swego nikomu posłuchań nie daje, skończyło się zatem wszystko na prywatnym posłuchaniu księcia Piombino, stojącego na czele owiej deputacji, u ministra Thouvenela. Ale zdziwił się niepomału książe, gdy w ministrze znalazł jeśli nie wyraźnego nieprzyjaciela sprawy włoskiej, to przynajmniej człowieka wielce dla niej niechętnego i życzącego w sercu swoim stokroć lepij cesarzowi Franciszkowi i jego cesarsko rzymskim grafom i baronom z Bożej łaski, niż królowi Wiktorowi Emanuelowi i prawom ludów. Usposobienie ministra jest zarazem usposobieniem całej dyplomacji francuskiej, która, składając się nie z ludzi pracy i zasługi, tylko z samych familiantów tradycjami rodowymi przywiązanych do wszystkiego co było pięknym i dobrem przed rokiem 1789, jest wręcz reakcyjna i swobodzie ludów jako też dążnościom narodowym przeciwna. Margrabia Banneville, poseł w Monachium, którego podobno do Turynu przeznaczają, nie bardzo tam miłe robi wrażenie, należy bowiem do najciężniejszych dyplomatów dawniej szkoły. Słychać było, że hr. Arese prosił cesarza, aby na poczet zezwolonej już przez parlament włoski pożyczki, zaliczyć rządowi turyńskiemu 30 milionów, ale wieść ta zdaje się być nie prawdziwą. Ostatnia mowa Ricasolego w parlamencie, o której wspomnieliśmy, bardzo dobre tutaj zrobiła wrażenie na wszystkich sprawie włoskiej sprzyjających, ale dyplomacyi i światu urzędowemu mocno zaniepokoiła i rozdrażniła, jak to czynić zwykło każde śmiałe i szczere słowo. Szczególnie zaniepokoił się liczni tutaj na wielkim świecie przyjaciele Austrii i austriackiego systemu znaczeniem słów Ricasolego, dotyczącego się Wenecyi. Puszczano się na tysiączne domysły, jaką to pomyslną okoliczność miał Ricasoli na myśli, tymczasem dosłowne brzmienie owego zdania, jak się dzisiaj ze stenogramów dowiadujemy, jest wiele łagodniejsze, niż je wczoraj telegramy ogłosiły; powiedział tylko

minister, że „ewentualność na którą się zanosi, i która się w swoim czasie pojawi, otworzy nam przystęp do Wenecyi.“ Chciał przez to ministra powiedzieć nic innego, jak że Włochy czekać będą stósownej sposobności, aby odzyskać to co do nich należy niezaprzeczenie. Nie mniej ważnym jak polityka zewnętrzna jest to co Ricasoli w owym mowie o polityce wewnętrznej powiedział, podając program rządu teraźniejszego. Słowa jego w ogóle tém pomyslniejsze zrobiły wrażenie w Turynie, iż liczni nieprzyjaciele teraźniejszego stanu rzeczy, tak reakcyoniści jako i republikanie i anarchiści szerzyli o Ricasolim i jego stronnikach najobelżywsze i najkłamliwsze powątpiewania o patryotyzmie jego, odwadze i zdadności. Archives diplomatiques ogłaszają dzisiaj notę austriacką wręczoną dnia 28 czerwca przez księcia Metternicha ministrowi Thouvenelowi z powodu sprawy rzymskiej, o której kilkakrotnie wspominaliśmy; stara się w niej rząd austriacki nakłonić cesarza Napoleona, aby w Rzymie umieszczono stałą załogę, złożoną z Austryaków, Hiszpanów i Francuzów; wiadomo że rząd francuski stanowczo odparł i protestacje i plany gabinetu wiedeńskiego w owiej nocy zawarte. Wczorajsza Gazeta Turyńska twierdzi, że wojsko francuskie które dotychczas Civita Castellano w państwie papieskim zajmowało wyszło z tego miasta, które zapewne wkrótce przez wojsko włoskie zajęte zostanie.

— Cesarz z cesarzową przybyli wczoraj o godzinie 4 po południu do Paryża, skąd dzisiaj wieczorem się rozjadą, cesarz do Vichy, cesarzowa napowrót do Fontainebleau; cesarz zabrał podobno wszystkie swoje rękopisy i będzie w Vichy dalej panował nad historią Cezara.

— Minister Persigny wrócił już z Anglii i objął kierownictwo swego wydziału. Baron Talleyrand Périgord, dawniejszy poseł w Turynie, już pojechał na nową posadę swoją do Brukselli.

— Dawniejsza królowa hiszpańska, Krystyna, jedzie także do Vichy.

— Słychać, że arcybiskup z Chambery otrzyma także godność kardynalską; będzie to szósty kardynał francuski.

— Wczoraj odbywał minister Walewski uroczystość z powodu zamknięcia tegorocznej wystawy sztuk pięknych i rozdał przy tej sposobności krzyże i medale najbardziej zasłużonym artystom. Pomiędzy zagranicznymi otrzymał także Polak Rodakowski krzyż legii honorowej.

Paryż, 5 lipca. Wszystkie główne dzienniki paryskie zastanawiają się nad tak nazwanymi reformami lub ustępstwami cesarza Aleksandra dla Królestwa Polskiego, oceniają je stósownie do zasługi i wyrzucają rządowi rosyjskiemu jego niemądre postępowanie, które Europę zwiędzić już nie potrafi i tylko zupełną ruinę kraju za sobą pociągnąć może. I tak półurzędowa Patrie, podawszy krótki historyczny zarys ustaw i położenia Królestwa Polskiego od roku 1815 odzywa się w te słowa: „Zamiast puścić się nowym torem i przywrócić Polsce część jej narodowych ustaw, nic innego teraz rząd rosyjski nie czyni, jak że umacnia się jeszcze w swoim systemie przyswajania i pochłaniania, przeciw któremu naród polski i większa część mocarstw protestować nie przestały. Sprawa bowiem w istocie jest nie tylko miejscową i narodową, obchodzi ona Europę całą nie mniej jak samą Polskę. Polacy byli w roku 1830 od lat 15 w posiadaniu praw uznanych nie tylko w ich ojczyźnie i przez ich monarchów, lecz uznanych w Europie przez mocarstwa, które porządek europejski zagwarantowały.“ Liberalny Siècle przypomina najpierw okoliczności i wypadki które od miesiąca lutego zaszły w Królestwie Polskiem, jako też wywołane przez nie obietnice i przyrzeczenia rządu rosyjskiego, poczem dodaje: „Nie było zaiste potrzeba tak wielkiej zwfoki, ani tak długiej pracy. Nowe statuta, jak je tam nazwano, są tylko, z wyjątkiem oderwanych kilku rozporządzeń, które zdawały się jeszcze nadto wolnomyślnymi, powtórzeniem statutow z roku 1832 narzuconych Polsce za karę przez cesarza Mikołaja. Na tém więc skończyć się miały obietnice z miesiąca marca, owe wspaniałomyślne zamiary cesarza Aleksandra, zobowiązania, do których się poczuwał w obec Europy. Zaprawdę, niech nam wolno będzie raz jeszcze powtórzyć, można nam było przynajmniej oszczędzić nieprzyjemności tak długiego oczekiwania...“ Ostatnie telegraficzne depesze donoszą nam, że te mniemane reformy i ustępstwa przyjęte zostały w Warszawie i w całym Królestwie z wielką obojętnością i niezadowolaniem; wszakże dziwić się nad tém nie możemy. Te ustępstwa tak uroczyste przyobiecanie nie nie dają; te reformy, o których naprzód obwieszczało Europie, że świadczyć będą o wspaniałomyślnych zamiarach cara i położą koniec sprawiedliwym skargom Polaków, nie są nawet zupełnym wykonaniem prawa które w dzień gniewu zesłane było na karę. Nic się nie zmieniło w systemie, którego się już od lat trzydziestu trzymają, a łatwo przewidzieć można, że i ludzie pozostaną ci sami. Teno- we statuty, tylekroć przyrzekane i na pozór tak mozolnie przygotowywane, są zatem dla Polski i dla Europy, dla wszystkich tych przynajmniej, którzy ręczyli za wspaniałomyślne chęci cara (słowa znanego artykułu Constitutionnela), rzeczywistym zawodem. Los narodu polskiego nietylko się nie polepszy i nie złagodzi, lecz owszem pogorszy jeszcze, a podobne dary mogą mu tylko odebrać ostatnią nadzieję. Rada stanu złożona w znacznej większości z Rosyan, lub kreatur rosyjskich, rady miejskie rosyjskie, otóż koniec końcem wszystko co dają ukazy z 5 czerwca. Zdanie nasze w kilku słowach streścić możemy: Czém powinni być Polacy w Polsce? Wszystkiem. Czémże są od lat trzydziestu i czém będą po wykonaniu nowych ukazów? Niczem. Niczem więc, tylko narodem uciśnionym, zdeptanym, pogwałconym w najdroższych swoich uczuciach i skazanym na śmierć w powolnym konaniu. Tego to chce Rosya, ale niepotrafi chcieć tego ciągle i zawsze bezkarnie, albowiem obok praw Polski są prawa Europy, a carowie

będą kiedyś musieli o tém pamiętać.“ Nareszcie le Monde, dziennik religijny, zaczyna jeden z artykułów swoich zawsze dla Polski nadzwyczaj przychylnych, temi słowy: „Od czasu jak wypadki warszawskie zwróciły znów uwagę ludzi stanu na sprawę polską, Rosya nic nie zaniedbała aby ją wystawić jako sprawę należącą wyłącznie do administracyi wewnętrznej krajów swoich, do której inne rządy mieszać się ani interesu, ani prawa nie mają. Nadto jeszcze udawała za słusne domaganie się Polaków są-li tylko w nikiem rewolucyjnych rozruchów, które obecnie Europę nie pokoją i pchają wszystkie ludy do podkopania powagi swych monarchów. Zręczność tej polityki wydała požądane owoce. Ludzie, którzy najwięcej współczucia mieli dla Polski, wylekli się, a obawiając się przedewszystkiem walki, skłaniają się już do powtarzania tych straszliwych wyrazów: że rząd panuje w Warszawie, nie rozumiejąc ich znaczenia. Dla tego też ich poświęcenie dla sprawy polskiej objawiało się tylko w marnych radach dawanych Polakom których oni wcale niepotrzebowali, lub w bezowocnych zalęceniach czynionych rządowi rosyjskiemu, o które się tenże wcale nie troszczył.“ Dalej zamieszcza le Monde obszerny i gruntowny rozbiór ostatnich ukazów, poczem ta mówi: „Cała ta ustawa narzucona Polsce ogranicza się na radzie stanu zamianowanej przez cesarza, zależnej od niego która we wszystkich sprawach objawiać będzie zdanie tajemnie obowiązujące nikogo. Podobieństwo pozorne pomiędzy tą radą stanu a naszą, wykazuje tylko jeszcze zupełną różnicę, która rozdziela owe dwa polityczne stosunki. We Francyi, gdzie istnieją wielkie ciała reprezentacyjne i niepodległe, które stanowią prawa i uchwalają podatki, rada stanu jest tylko ciałem bez władzy, środkiem rządowym zależnym od panującego, narzędziem myśli jego nic nie stanowiącym ale ograniczającą całą organizacyą kraju na tém jedynym celu jest to odbierać narodowi władzę, aby ją całkowicie oddać w ręce panującego, jest to przydać nową formę despoty cznego rządu. Cóż zależy narodowi polskiemu na radzie stanu, której członów wybierać nie będzie, której czynność znać nie będzie, której chęci są dla niego bezowocne i która tylko może w obręb zależności wciągnie ludzi najwykształcenijszych, uwiedzionych płonną nadzieją, że wywierą jakiś wpływ na sprawy krajowe. Samo to podobieństwo z radą stanu francuską, czyliż nie jest krwawą ironią czyż nie jest okrucieństwem wyrwać z konstytucyi obcego narodu jedyną kartę stanowiącą o wykonywaniu władzy panującego, aby ją ogłaszać jako jedyne ustępstwo które się czyni dla całego narodu?“

— Dzienniki półurzędowe, mianowicie Pays i Patrie objawiają mocne niezadowolenie z ostatniej mowy Ricasolego w parlamencie włoskim. Patrie szczególnie powstaje przeciw niemu, z podwójnej przyczyny. Najprzód urażoną została energicznym zaręczeniem ministra, że rządy francuski najmniejszej części kraju swego nie odstąpi, up- truje bowiem w tych słowach nagane polityki Cavour który Sabaudya Francyi odstąpił, nie pamiętając o tem że Ricasoli li tylko o przyszłości mówił, nie dotykając ani słówkiem przeszłości. Patrie stara się pod tym względem dowiedzieć, że naród ma prawo zrzeczenia się części swych posiadłości, a rozumowaniem swoim ożywia i uzasadnia podejrzenie, szczególnie w Anglii rozszerzone, jakoby rząd francuski w istocie myślał o zaborze wyspy Sardynii, gdzie niedawno senator Pietri, z polecenia zapewne cesarskiego podróżował, zwłaszcza iż wiadomo, jako wyspa Sardyn systematycznie niekiedy zaniedbywana dotychczas przez rząd sardyński, który sprawą włoską wyłącznie był zajęty miałaby może chęć dostać się pod troskliwszą o jej dobro materialne opiekę. Drugim szczegółem, na który się Patrie gniewa, jest wyrzeczenie ministra dotyczące się Wenecyi które jednak osadza podług niedokładnego tekstu, ogłoszonego przez telegramy. Wszakże właśnie to oświadczenie patryotyczne zjednało Ricasolem i nowemu ministerstwu powszechny poklask w całym Włoszech i przyczyniło się znacznie do ustalenia w opinii publicznej teraźniejszego gabinetu włoskiego. Turyńska Opinie zaprzecza rozgłoszaną przez wczorajsze dzienniki wiadomości, jakoby Francuzi ustąpili z Viterbo i Civita Castellana. Zdaje się, że pan Banneville, którego chciano posłać do Turynu, pozostanie sobie w Monachium, ponieważ hrabia Arese oświadczył cesarzowi, że osobistość jego byłaby dla rządu włoskiego nader niemilą. Nadzwyczaj przychylnego przyjęcia tak ze strony rządu, jako i ze strony ludu doznaw Sztokholmie poseł włoski margrabia Torrearsa, który rządowi szwedzkiemu doniósł o powstaniu Królestwa Włoskiego. Jenerał Cialdini jeszcze nie wyjechał z Neapolu, skąd zresztą bardzo niepotemne wieści dochodzą wojna domowa w Abruzzach wzmaga się ciągle, zwłaszcza że na czele opryszków stoi człowiek śmiały i zręczny Chivone, dawniejszy sierżant gwardyi królewskiej, który nadał sobie tytuł kapłana jenerałnego i działa niby to w imieniu króla Franciszka II. Papież wystósował listy dzieł czynne do gabinetu wiedeńskiego i madryckiego za ich protestacje w sprawie uznania Królestwa Włoskiego i wystąpienia w obronie praw stolicy Apostolskiej. Rozruchy w Rzymie w dzień św. Piotra i Pawła były większe niż z początku donoszono. Lud wieczorem licznie zebrany wołał: Niech żyje jedność! Niech żyje Wiktor Emanuel! Niech żyje Napoleon III! a rozpędzająca go zamykła merya papieska musiała użyć kilkakrotnie broni siecznej i znaczną liczbę osób ciężko raniono. Jednego z zandarmów sztyletem przebito. Zwróciło to uwagę powszechną w Rzymie, że poseł rosyjski Kisielew nie był, jak zwykle dawniej czynił, na nabożeństwie i nie oświetlił swego pałacu.

— Przyjdzie nareszcie, jak się zdaje, do zapłacenia wielkich sum, które Hiszpania winna jest Francyi od dawnego czasu. Układy z tego powodu już rozpoczęte; rząd francuski rzekł się procentów, mimo to dług wynosi jeszcze około 100 milionów. Rząd hiszpański spłacać będzie coraz pewną część, chodzi o oznaczenie liczby lat.



— Cesarz wyjechał wczoraj z rana do Vichy, gdzie zbierze się zupełny kongres dyplomatów. Będą tam ministrowie Rouher i Baroche i zapewne Thouvenel, marszałkowie Pelissier i Randon, dyplomaci: Metternich, Pourtales, de Moustier, la Tour d'Auvergne, Grammont, Arese, i slychac, że się Vely pasza i generał Benedek także tamdotąd wybierają. Poseł w Petersburgu, książę Montebello, przyjeżdża do Paryża; mówią, że na posadę swoją już nie wróci, również twierdzą, że poseł w Londynie, hrabia Flahault, odwołany zostanie.

— Kometę, którego teraz od dni kilku widać na niebie, ochrzcił lud paryski kometą Garibaldegó.

— Ami de la Religion donosi smutną wiadomość, że archimandryta Sokolski, niedawno wyświęcony na biskupa katolickiego dla nawróconych Bołgarów, uległ intrygom wysłańców rosyjskich i przeszedł do schizmy; wszakże gminy katolicko-bołgarskie najuroczyściej protestowały przeciw tej zdradzie swego pasterza.

— Piszą ztąd do Czasu: Dzienniki francuskie zaczynają się zajmować rozbiorem reform wprowadzonych do Królestwa Polskiego, a przed ogłoszeniem Constitutionnel tak fałszywym tonem zatrablił, i w bęben uderzył. Teraz po ich ogłoszeniu sam jeden między dziennikami milczy, bo czuje że owemi reformami które zbyt spieszenie wóchwalał, pochwalić się nie może. Opinia publiczna wyrzeka o nich jednoznaczne zdanie, a nawet między osobami rządowymi tutaj znanymi z skłonności ku Rosji daje się spęstrzać zadziwienie. Te jednakże nowe czy reformy, czy ustąpienia, czy ustawy, a które w istocie nie są czem innym jak nowymi ukazami, mają tę dobrą stronę, że nie ludzą nawet pozorami, i że nawet najłatwiejszego nie zwiodą. Książę Dołgorukow w piśmie La question russo polonaise przewidział czem owe zapowiedziane reformy będą, i jaką korzyść krajowi przyniosą. Okazał on że wszystko to co Polsce zostało przyrzeczone, Rosya posiada od dawna. „Ofiaruj Polakom to co my Rosyanie, mówi książę Dołgorukow, mamy już nie od dzisiaj, a przecież jesteśmy prawdziwymi niewolnikami.“ O rządzie rosyjskim i o osobach do składu jego należących wyraża się z nieubłaganą sprawiedliwością, o jednym tylko z Polaków zdanie ostre wypowiada, to jest o ministrze wyznań i wychowania publicznego. Powtarzać go nie chcę, boleśnie jest słyszeć w ustach Rosyanina sąd o rodaku naszym, na który znaleźć nie można odpowiedzi. Książę Dołgorukow dołącza budżet rosyjskiego państwa z r. 1860 powtórzony z nr. 98 Dzwonu Hercena. Niedobór w tym budżecie wynosi przeszło 44 miliony rubli. Jest między przychodem państwa jedna pozycja, która na szczególniejszą uwagę zasługuje. Wiadomo jest do jak ogromnej cyfry dochodzi wartość dóbr skonfiskowanych przez cesarza Mikołaja na właścicieliach polskich. Wkrótce wyjdzie z druku wykaz tychże dóbr z oznaczeniem ich wartości ogłoszony przez pana Lublinerę obrońcę sądowego w Brukselli. Otóż do 30 milionów rubli dochodzi zapewne szacunek dóbr skonfiskowanych na ziemi polskiej. Dochód więc z grabieży licząc tylko dwa od sta a więc jak najskromniej, przynosićby powinien rządowi 600,000 rubli. Tymczasem intrata z dóbr skonfiskowanych na Polakach oznaczona jest na summe 30,000 rubli! Ta cyfra wymowniej świadczy o nierzetelności, przekupstwie, kłamstwach urzędników rosyjskich, i o złej administracji rządowej, aniżeli wszystko co o niej książę Dołgorukow i sam Hercen wyrzekł.

— Księcia Piombino, naczelnika deputacji rzymskiej, o której wspominaliśmy, minister Thouvenel przyjął wczoraj, lecz jako osobę prywatną, nie zaś jako mającego polityczne posłannictwo.

— Dzienniki urzędowe i poufne już od dni kilku przemawiają nadzwyczaj przychylnie dla nowego rządu tureckiego.

— Wiadomości z Kochinchiny są niepomyślne, gdyż w wojsku francuskim zaczynają szerzyć się zaraźliwe choroby, mianowicie cholera. Zdrowie admirała Charnera wpływem zabójczego klimatu tak skołatane, iż prosił podobno o odwołanie swoje.

— Monitor ogłosił długi list o narodowych zabiegach i pracach w Galicji, przychylnie się o nich wyrażając.

— W ostatnią niedzielę kaznodzieja kościoła Wniebowzięcia, oddał w kazaniu swoim zasłużoną część arcybiskupowi warszawskiemu, księdzu Fijałkowskiemu.

## ANGLIA.

Londyn, 2 lipca. Times z dnia dzisiejszego podaje, pod rubryką Polski, następujący list londyńskiego Towarzystwa literackiego Przyjaciół Polski, do księcia Adama Czartoryskiego: „Mości Książę! My, niżej podpisani przez, wiceprezes, członkowie rady i inni członkowie literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski, pragniemy wynurzyć twym rodakom za pośrednictwem twoim, przezacny ich wyobraźcieli i naczelniku, cześć naszą wywołaną przez wielkość umiarkowania, dzielności i odwagi, jaką okazali w ostatnich wypadkach w Warszawie, mimo najdotkliwszych prowokacji.

„Z radością uznajemy tak w bywalskich tych enotach, jako też w przedziwniej spokojności i w porządku zakłóconym przez cały przeciąg w chwili trwogi zaimprovizowanego samorządu, z którego zawczasem wycuci zostali, jak zupełnie Polacy są godni tego bytu narodowego, który jest celem ich zabiegów i wydarty im został przez popełnienie wielkiej zbrodni. Przez lat 30 niezważyliśmy ani na chwilę o ostatecznym zwycięstwie sprawiedliwości w Polsce, ale teraz mocniej niż kiedykolwiek przekonanie to powzięliśmy, widząc jak roztrzęsienie narodowe i niewygasły duch narodowy zupełnie przetrwały i przemogły wszystkie zabiegi długoletniego systemu ucisku i gwałtu, skierowanego ku ich spodleniu i zatraceniu.

„Radujemy się dalej, widząc, iż wspólnie wycierpiane przesładowania i klęski, równie jak podstępnie ponawiane usiłowania w celu poróżnienia panów z włóścianami, postu-

żyły tylko do spojenia wszystkich warsztów i wszystkich wyznań rzymsko katolickich, protestanckich i żydowskich, w zgodne braterstwo miłości dla ziemi rodzinniej.

„Równocześnie za obowiązek uważamy zapisać w adresie niniejszym protestacyą naszą przeciw nieprawym i okrutnym postępkom rządu rosyjskiego, wysyłającego zorganizowane wojsko w szyku bojowym na bezbronne i niezaczepne tłumy; przeciw rozmyślnie dokonanej rzezi mężczyzn, kobiet i dzieci, niewywołanej żadnym gwałtem lub bezprawiem a niemającej żadnego innego jawnego celu, jak przygnębienie głosu spokojnego przedstawienia i odwołanie się do sprawiedliwości monarchy, i złamanie nadziei opartych na świeżych obietnicach reform nigdy niedotrzymanych.

„Również uważamy za obowiązek dodać protestacyą naszą przeciw niegodnej i niedorzecznej polityce, pozbawiającej Polskę swobód traktatami jej zapewnionych a należnych zarówno historycznej jej sławie jak i dzisiejszemu charakterowi jej ludu; przeciwko tej polityce, która obraża wszystkie uczucia narodowe, która tworzy stan nieustającego moralnego powstania, upada władzę rządzącą i staje się dla Rosji samą, ciągiem źródłem osłabienia i obaw, a zagraża zawichrzeniem i niebezpieczeństwem porządkowi i spokojowi innych krajów.

„Tak protestując przeciw bezprawiom moskiewskim, uważamy, iż przekładania nasze w wielkiej części stosują się i do austriackiego i pruskiego rządu, które nadto zapomniały o warunkach, pod którymi europejskie państwa zezwoliły na zatrzymanie części łupu po dawniej Polsce. Nie możemy się wstrzymać od wynurzenia tutaj gorącej nadziei, iż rządy te, w razie gdyby rozbiór Polski miał trwać, i oddać same zaprowadziły instytucje reprezentacyjne, iż rządy te uczciwie nadal wywiązywać się będą z zaciągniętych w roku 1815 względem Europy i względem swych polskich poddanych, zobowiązań.

„Najmocniej jednak jesteśmy przekonani, że przywrócenie Polsce tej jedności i niepodległości, która jest jej słusznym i prawnym dziedzictwem, byłoby nie tylko naprawą wielkiej zbrodni, ale najmocniejby się przyczyniło do ustalenia pokoju w Europie, i zapewnienia bezpieczeństwa, czci i dobrego bytu samym współdzielniacym państwom.

„Sądzimy Mości Książę, iż w powyższym adresie oddajemy ogólne uczucia narodu angielskiego względem Polski i kończymy gorącym życzeniem, aby ta sama Opatrzność, która drogę życie twoje przedłużyła po za kres zwykle śmiertelnym naznaczony, zachowa cię na świadka powracającej jutrzeźni mędrszej i bardziej prawej polityki, oraz dni błogich dla wolności i szczęścia kraju Twego.

„Mamy honor pisać się, Waszjej Książęcej Mości powolnie i uniżenie słudzy: Townshend, prezydent. Harrowby. Fortescue. Shaftesbury. Harrington. Zetland. Ilchester. Kinaird. Ebury. Raynham. Sandon. Talbot de Malahide. Harry Verney. W. Pinney. D. Salomons, alderman. Edmund Beales. W. L. Birbeck. Edward Johnstone. Worthington, etc.“

Odpowiedź księcia A. Czartoryskiego na adres powyższy, brzmi, wedle Timesu, jak następuje:

„Mylordowie, Panowie! Z najgłębszym rozrzewnieniem składam wam, przezacni panowie, dziękczynienia moje za wyrazy przywiązania waszego dla sprawy naszej.

„Przez długotrwałe i nieustające próby przechodzi Polska, ale długotrwała i nieustająca jest wierność jej przyjaciół. Umie zaprawdę ojczyzna moja oceniać takie uczucia i wdzięcznością swoją im wyrówna.

„Z radością postrzegam iżżeście panowie tak dokładnie uchwycili cały charakter ruchu, który Polskę w tej chwili porusza; oceniliście duch porządku i umiarkowania, którym jest nacechowany. Spokojny i silny w swęj sprawiedliwości, wolnym się okazał od wszelkiego gwałtu, od wszelkich podburzań, rewolucyjnych namietności lub zewnętrznych wpływów. Walka spokojna i li tylko moralna, całkiem na polu prawa się toczy. Poparcie którego Polska wymaga i wygląda, odpowiedni musi mieć charakter. Ale stopień moralności liberalnej Europy: oto całe pytanie w chwili obecnej.

„Sława, godność i interes Anglii, są z tēm pytaniem związane. Prawo o które Anglia domagać się będzie, jest nie tylko prawem samęje Polski, ale prawem cywilizowanej Europy. Wśród ważnych zmian jakim międzynarodowe stosunki ulegają, nawet przed nieustającym zawikłaniem kwestyi wschodniej, leży interes żywotnej wagi dla świata, dla Anglii, szczególnie w przyczynieniu się do przywrócenia niepodległości narodu, którego upadek gwałcały wszystkie prawa boskie i ludzkie, wstrząsnął i zamieształ tak mocno materialny i moralny byt Europy.“

„Z dumą twierdzić mogę, iż ojczyzna moja w ciągu wieków istnienia jako państwo niepodległe, zawsze była pożyteczną, nigdy zaś szkodliwą Europie. Broniła świat chrześcijański przed napadem barbarzyńców, i zaszczerpiła słowo Boże wśród pogańskich ludów. Nie powodowała się nigdy chęcią zdobyczy, lecz zawsze duchem miłości; rozszarpana nawet, nie przestała być Europie wiernym sprzymierzeńcem. Jej rozciartowane i drgające członki ciągle stawały na przeszkodzie intrygom ambicyj i kombinacyom szkodliwym dla wolności świata. Użyteczna drugim w swęj pomyślności, pełna poświęcenia w nieszczęściu nawet, Polska po raz pierwszy szkodę Europie przyniesie wtedy, kiedy zaginie. Ale zanim ta chwila nadejdzie, świat cywilizowany stracić musi wszelkie wyobrażenie sprawiedliwości, i wszelkie poczucie własnego zachowania i niepodległości.

„Mam honor się pisać etc. A. Czartoryski.“

— Pogrzeb Braidwooda, naczelnika straży ogniowej londyńskiej, który stracił życie przy ogromnym pożarze, co dwa tygodnie trawi zapasy nagromadzone w śpichrzach i piwnicach najwarowniejszych, odbył się z okazałością, jakiej nie pamiętają od pogrzebu marszałka Wellingtona.

— Królowa ustanowiła dla Indyi order gwiazdy pod

nazwą „The most exalted order of the star of India,“ najwyższy order gwiazdy indyjskiej. Oprócz monarchy angielskiego ma go posiadać 25 rycerzy, wybranych z pomiędzy znakomych Indyan i Anglików którzy w Indyi około panowania angielskiego położyli zasługi. Wielkim mistrzem tego orderu będzie zawsze wicekról i gubernator naczelny Indyi, zatem teraz lord Canning. Udzielono tę gwiazdę różnym książętom indyjskim, którzy podczas ostatniego powstania stali po stronie angielskiej. Nadto mianowani być mogą członkowie honorowi i nadzwyczajni tego orderu czyli zakonu. Gwiazda jest oprawna w bardzo kosztowne kamienie.

Londyn, 3 lipca. Wczorajsze posiedzenie izby niższej parlamentu zapewniły w niemalżej części rozprawy nad kwestyą polską. Punktem wyjścia tych rozpraw były różne petycje podane do izby za pośrednictwem kilku członków parlamentu, jakoteż głos deputowanego Hennessy, zabrany ku poparciu owych petycji. Pan Hennessy złożył izbie następujące petycje: z Maidstone i okolicy; z parafii s. Małgorzaty w Westminster; z parafii s. Andrzeja w Holborn i z parafii s. Jerzego męczennika w Middlesex, z South-Shields w Durham; z Great Malvern i sąsiednich obwodów; z Stafford i z Bingley w Yorkshire; z Bradford; z Bolton le Moors; z Nottingham i z Newcastle-on-Tyne; z Idle; z Chesterfield; z Stockport; z Chorley; z Preston i z okolicy; z Keighley; z komitetu spraw zagranicznych w Chorley; z Staleybridge; z Armley; z Leeds; z North-Shields; z Macclesfield; z Sunderland i z Chelsea. Wszystkie te petycje pragną udzielenia odebranych przez rząd wiadomości o wypadkach zaszłych w Polsce. Członek parlamentu, p. Seymour złożył petycje: od burmistrza, urzędników i mieszkańców miasta Devonport; od magistratu z East Stonehouse, wyrażające sympatją dla ludu polskiego i prośbę o wynalezienie środków zapewniających niepodległość Polski, w myśl traktatu 1815 r. z naleganiem, aby Francja i Anglia się w tej mierze porozumiały i rozpoczęły kroki ku wyjednaniu sprawiedliwości dla Polski. Członek parlamentu p. Hadfield złożył petycję komitetu spraw zagranicznych w Sheffield, proszącą o zawieszenie dyplomatycznych stosunków z Rosją, aż do przywrócenia Polski i zadosyć uczynienia sprawiedliwości. Członek parlamentu p. Cogan złożył petycję: z Battley w Yorkshire, z Marylebone, z Bradford, z Shipley i z Windhill, proszące o wejrzenie w zgałcenie traktatu z r. 1815, przez zbrodnie dokonane na Królestwie Polskiem.

O dyskusji która się wszczęła nad tym przedmiotem w izbie niższej parlamentu, zdaje Times taką sprawę pod rubryką Polski:

P. Hennessy zwraca uwagę na wypadki świeżo zaszłe w Polsce, odwołuje się do traktatów z r. 1815 i żąda przedłożenia niektórych depesz, pragnie wyrazić się jak najzwieźle, ponieważ przedmiot przez niego poruszony dotyka nie tylko kwestyi wschodniej, ale także polityki zagranicznej rządu angielskiego. Kto poruszy jakkolwiek dział polityki zagranicznej, zwłaszcza cośkolwiek związek mającego z kwestyą wschodnią, przekona się że nieświadomość nasza o wszystkiem, co się Polski dotyczy, nigdy prawdy dotrzeć nam nie pozwoliła. Należy tu przedewszystkiem wziąć na uwagę dwa momenta, podział i wcielenie Polski, a szczególnie wcielenie. Zdaje się iż opinia publiczna angielska sądzi, że pokazując sympatye dla Polaków, zaraz trzeba walkę rozpocząć z trzema wielkimi mocarstwami, Rosją, Austrią i Prusami, które pierwotnie Polskę podzieliły, ale tak nie jest. W r. 1814 jednym z głównych przedmiotów, nad którymi radziły mocarstwa sprzymierzone, była Polska. Wtedy Rosya pragnęła z swych części Polski utworzyć rosyjską prowincję, natomiast lord Castlereagh nie tylko uznał zupełną słusność uzaleń Polaków, ale mocno był przekonany że Polska powinna tworzyć silną tamę przeciwko Rosji zachodniej. W r. 1815 Anglia i Austria zdawały się mieć zdanie odmienne od tego, które rok pierwój były objawiły, tylko Rosya statecznie dawniej trzymała się polityki Traktat wiedeński warował, aby prawa Polski były zachowane, aby narodowość Polaków była zabezpieczoną, aby związki handlowe Polaków nie doznawały przeszkody, aby sejm zbierał się co dwa lata, aby budżet był przedłożony co cztery lata, aby żaden Rosyanin nie piastował urzędu w administracji polskiej, aby prawa katolików i uniackiego kościoła były zapewnione. Rosya twierdziła jakoby Polacy byli połamali te warunki przez powstanie w r. 1831. Rosya posiadała Polskę na mocy traktatu wiedeńskiego, otóż warunki tego traktatu pierwój przez Rosją były złamane, jak przez Polaków. Polacy powstałi dla obrony praw swoich traktatem zawarowanych, które zgwałciła Rosya. Nigdy żaden minister w tym sejmie angielskim temu nie zaprzeczył, iż tak się rzeczy mają. Pomimo to nic a nic niewiedzieliśmy, jakie było zachowanie się Anglii w tej sprawie w latach 1831 i 1832. Wielu szanownych członków domagało się ponownie na próżno przedłożenia kopii tych depesz które przesyłały sobie nawzajem dwory S. James i petersburski, ale nikomu się nie udało dostać tych kopii. Spodziewam się że teraz sekretarz spraw zagranicznych nie zechce odmówić przedłożenia tych kopii. (słuchajcie! słuchajcie!) Następnie Rosya wcieliła Polskę, a car odezwał się do Polaków w Warszawie mówiąc iż przemawia już do nich nie jako król polski, ale jako car Rosji. W tymże czasie Austria była przychylną dla Polski, a nawet podczas powstania zapewniała ich o własnej pomocy, jeśli wielkie mocarstwa z nią się połączą. Rząd francuski wzięwszy po-chop od Austrii nie tylko podjął sprawę polską podobnie jak Austria, ale przesyłał depezę w tym przedmiocie do rządu angielskiego. Spodziewam się że szlachetny lord przedłoży tę depezę na którą Louis Blanc w swęj Historji lat dziesięciu zamieścił odpowiedź ówczesnego sekretarza spraw zagranicznych angielskiego, daną księciu Talleyrandowi. W tej depeży szanowny lord oświadcza, że nota wręczona



mu przez francuskiego ambasadora „miała spowodować rząd angielski do porozumienia się z Francją w sprawie Polski, celem zapobieżenia rozlewu krwi i zjednania dla tego kraju bytu politycznego i narodowego.“ Szanowny lord powiada, iż N. Pan się wzbraniał wstąpić na tę drogę z powodu serdecznych a przyjaznych stosunków istniejących pomiędzy dworami petersburskim a S. James, i sądził że czas nie po temu aby przyjąć podane propozycje, „przeciwko monarsze, którego prawa są niezaprzeczone“. Spodziewam się dla honoru angielskiego, że ta depesza jest podsunięta. Jak to! Powiadać że prawa cara nad Polską są niezaprzeczone, kiedy te prawa opierają się na traktacie tak poważnym, którego część najgłówniejszą w obec całej Europy pogwałcono? Zdaje się że Francja proponowała przywrócić Polskę jako niezależne i samodzielne mocarstwo, i że depesza szlacheckiego lorda, jeśli wiernie była ogłoszona przez pana Blanca, powoływała się na traktat wiedeński, kiedy mówi, że „N. Pan pragnie utrzymać nadal byt polityczny Polski jak był ustanowiony w r. 1815, i narodowe jej instytucje.“ Tyle że względu na rok 1831 i 1832. Od tego czasu kwestya polska przeszła niektóre zmiany. W r. 1841, jeżeli mnie pamięć nie myli, rząd rosyjski wydawał ukazy coraz mocniej gnębiące Polskę. Ale najważniejszym wypadkiem dla tego kraju była wojna krymska. Otóż dowiedziałem się, że rząd austriacki doniósł nam był pod on czas, jako jest przygotowany i pragnie mocno wskrziesić Polskę, i żąda teraz od sprzymierzeńców armii stutysięcznej na ten cel. Francja pochwaliła tę politykę; cóż wtedy Anglia uczyniła?

Tu któryś z szanownych członków zażądał aby policzono członków obecnych; weszło kilku z biblioteki i salonu do palenia cygar, i komplet dostateczny obecnych znalazł się przy obliczeniu.

Otóż, ciągnął dalej p. Hennessy, nie nie wiemy co wiedział rząd angielski podczas wojny krymskiej względem Polski. Ale nieco rychlej p. starszy Nassau był ogłosił sprawozdanie z niektórych ważnych rozmów, z których jedna odbyła się w maju 1854, z generałem Chrzanowskim, gdzie było powiedziano:

„Mam powody do mniemania, że Austria na prawdę rozmyśla nad przywróceniem Polski. Odkąd połączyła się z Rosją podziałem Polski, coraz ciężiej a ciężiej Rosja na nią ciążyła. Niedawno temu widziałem list Bourqueneya do jednego z moich przyjaciół w Paryżu, w którym powiada, że gabinet wiedeński proponował związek z Francją i Anglią pod warunkiem, że mu pomogą przywrócić Polskę.“

Spodziewam się iż rząd Jój kr. Mości zechce udzielić nieco wiadomości względem tej sprawy. Ścisły sojusz jaki istniał pomiędzy Anglią a Rosją przed wojną krymską, może nieco tłumaczyć do dziwne postępowanie Anglii. W r. 1850 margrabia Landsdowne powiedział, iż co do niektórych ważnych kwestyi które wtedy poruszały Europę, a szczególnie dotykały interesów Europy północnej, spólnosc uczuć, przekonani i działań pomiędzy dwoma krajami była tak zupełną, jak kiedykolwiek w historii. Terazniejszy sekretarz spraw zagranicznych podobne czynił uwagi. Powiedział on:

„Zaden tydzień nie minie, gdzieby mój szlachetny przyjaciel nie miał relacyi z Rosją względem różnych a najważniejszych przedmiotów politycznych, z czego oba mocarstwa wielce są zadowolone...“

Nie dziw, że w takich okolicznościach, kiedy wojna krymska dawała Anglii tak zręczną sposobność, Anglia wtedy ją zaniedbała. Ale niech się zapytam, byłaby to koniec końcem kwestya angielska? Znamei ja powód jakikolwiek; otóż chciałbym zwrócić uwagę na powiększenie wydatków na wojsko, jakie ponoszą mocarstwa europejskie a z nimi Anglia, w skutek rozbioru Polski. Nawet w tym połowicznym położeniu które dostało się Polsce z łaski lorda Castlereagh i wiedeńskiego traktatu, Polska miała być przedmurzem przeciwko Rosji. Poznano się na prawdzie słów pierwszego Napoleona, który powiedział, że skoro Rosja zgładzi Polskę, Anglia Indye straci. Ruch Polski na Zachodzie trzymałby na uwiezi wtarzki rosyjskie na Wschodzie. Tak sądził lord Castlereagh a z nim wszyscy statysci za dni naszych. Odkąd zaś Polskę z rządu państw samodzielnych wykreślono, nadzwyczajnie urosły zbrojenia wojenne tak w Europie jak w Anglii. Komitety które od

r. 1818 do r. 1820 trudniły się sprawdzaniem wydatków, w raportach swoich zapisały; że zasadniczo wydatki na uzbrojenia wojenne Anglii nie powinny zwykle przenosić rocznie pięć milionów funtów szterlingów, a postępując do czasu, gdzie Polskę wcielono do Rosji, budżet wojenny rokrocznie się zmniejszał. Zaś po jej wcieleniu wydatki wojskowe i na flotę zaczęły się powiększać, nietylko w Anglii, ale w całej Europie. Powiększenie ich w jednym kraju prowadziło za sobą powiększenie w innych. Niechby mocarstwa europejskie wzięły sobie do serca naukę którą im daje to spółzawodnictwo; znajdą one powód tego powiększenia we wcieleniu Polski do Rosji, i w usunięciu silnego przedmurza wschodniego przeciw temu mocarstwu. A teraz, jakże ta okoliczność dotknęła handel angielski? Skutków w tej mierze onego czasu nie spuszczone z oka, i oto kilka lat później, dnia 13 września 1842, tak pisze Times:

„Jednym z głównych warunków utworzenia Królestwa Polskiego i oddania go Rosji była wolność handlowa na lądzie i na morzu pomiędzy prowincjami wszystkimi które tworzyły to państwo nieszczęśliwe przed pierwszym rozbiorem. Traktaty kartelowe, zakazy handlowe, granice szczelnie zamknięte dla towarów i podróżnych i cała ta machinacya za pomocą której państwa zazdrosne protegują to co im się własnym interesem podoba nazywać, obce były temu systemowi rządowemu, który różnym częściami Polski przyobiecano. Ale gwałcąc traktaty Rosya teraz posunęła ścisłą granicę systemu prohibicyjnego aż do ostatnich krańców zachodnich berła cesarskiego.“

Niegdyś towar angielski wpuszczano do Polski za opłatą 5%, teraz rzeczywiście jest zakazany, i tak było istotnie, kiedy Times się odzywał. Ileż handel angielski stracił przez prawa rosyjskie zabraniające przywozu do Polski? Obliczono tę stratę na milion funtów szterlingów rocznie. Ale w tę kwotę nie wchodzi bynajmniej summa, którą urosła była w skutek systemu wolnego handlu, który Anglia przyjęła od lat piętnastu. Polska była jednym z wielkich śpichlerzy Europy, a polityka wolnohandlowa z lat 1845, 46, 47, pomnożyła o wiele tę stratę miliona funtów szterlingów. Ale nie na tym koniec. Rosya zabroniła wywozu zboża z Polski tak ściśle, że zmniejszono produkcya. W wielu miejscach produkcya się nie powiększyła z powodu, że zabroniono wywozu z kraju. Rosya to uczyniła dla rozwoju produkcyi w innych częściach swych posiadłości produkujących ziarno. Interes Anglii zyskał na zachowaniu traktatów; miała Anglia niejedną sposobność do wsparcia Austrii i Francji w sprowadzeniu niepodległości Polski, ale Anglia z umysłu unikała tych sposobności, i ludzi jasno pojmujących położenie Polski. Nie pragnie ja zachęcać rewolucyi, ale nie widzę też w tym ani cienia rewolucyi, bo to owszem byłoby konserwatyzmem. Jeśli ocalenie wiary w publiczne traktaty nazywa się konserwatyzmem, kwestya polska jest konserwatywna; jeśli zachowanie starodawnych tradycyi królestwa, i koniec końcem jeśli ocalenie prawa od siły despotycznej i prawda sprzeciwiająca się zdradnej dyplomacyi są konserwatyzmem, kwestya ta nim jest. Proszę więc szlachetnego lorda o depesze, które Anglia z Rosją zamieniła w latach 1831 i 1832. Zganić należy postępowanie Anglii w całej tej sprawie. Kiedy lord Clarendon dotknął się kwestyi polskiej, zaszko-dził jej. Lord Aberdeen i inni skazywali ją. Ale minister który od samego początku aż do tej chwili najwięcej przeciw niej występował, jest prezesem terażniejszego ministerstwa. Może zdziwi się izba dowiadując się, iż kiedy inne wielkie mocarstwa pragnęły gorąco Polsce dopomóc, wtedy szlachetny lord występował i zapobiegał temu. Gdyby mnie samemu dawniej coś podobnego powiadano, byłbym i ja się zdziwił. Ale podczas tej sesyi patrzyłem się na rzeczy, które zdaniem mojem wielce osłabia zaufanie, jakie kraj pokładał w szlachetnym lordzie. Widziałem na własne oczy jak wstawał z krzesła i mieszał się, kiedy jeden z jego popieczników oskarżał go o sfałszowanie depeszy p. A. Barnes. Dowodów co do kwestyi polskiej jest zatrzesienie; proszę sekretarza spraw zagranicznych aby zechciał przedłożyć te, których jeszcze potrzeba dla uzupełnienia szeregu. Proszę mianowicie o korespondencje pomiędzy Anglią a Francją z lat 1831 i 1832, i pomiędzy Francją, Anglią i Austrią dotyczące się Polski podczas wojny krym-

skiej. Pragnąłbym także zapytać się, czyli okólnik w ostatnim miesiącu kwietniu przez księcia Górczakowa przesłany do gabinetów europejskich był autentycznym? Nie żądam od szlachetnego lorda, aby ten okólnik przedłożył, znam odpowiedź stereotypową którąbym odebrał, że się on odnosi do świeżych wypadków warszawskich, i że byłoby nie na czasie go przedłożyć. Pytam zatem jedynie, czy ten okólnik był autentyczny? Powiedziawszy już tyle o przeszłej historii tej kwestyi, zapytam się więc teraz izby, czyli świeże wypadki zasługują w Polsce nie zdołają zwrócić uwagę na ten przedmiot. Kiedy Anglia się przyczyniła do uciemnienia Polski, kiedy Anglia nie korzystała ze sposobności wrócenia Polsce niepodległości, czyliż te fakta nie są dostatecznym powodem, aby izba teraz nieco się zastanowiła nad tym krajem? Niektórzy członkowie izby zdawali się obawiać Rosji, ale gdyby się utworzyło niepodległe królestwo polskie, byłoby ono wędzidłem na rosyjską ambicya na Wschodzie i na rosyjskie intrzygi w Europie. Zapewne przy innej sposobności członek który posiadający większy wpływ i poważniejsze stanowisko odemnie, poda jaki donosny wniosek w tej sprawie, a gdyby nikt inny się nie znalazł, ja go złożę. Na teraz prestatę na wniosku, aby adres podano do Jój kr. Mości, upraszając by rozkazała złożyć na stole tej izby pewną korespondencya, która się toczyła w latach 1831 i 1832 względem Polski. (Słuchajcie! słuchajcie!)

(Dokończenie sprawozdania Timesu odkładamy do jutra. Przep. red. Dz.)

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z nad brzegów Wrześnicy, 2 lipca. Przejeżdżając w kilka po sobie idących poniedziałków przez wieś pewną pomiędzy Gniezmem a Wrześnią, widziałem w niej zawsze liczne rzesze ludzi wszelkiego wieku, stanu i płci, a wazkami dreźnymi prowadzonymi do wspomnianej osady, trudno było się precyzować, ponieważ zapchane były wozami naładowanymi najrozmaitszymi kalekami i opętaniami. Niezwykłym zjawiskiem i ciekawością spowodowany, zapytałem obecnych o przyczynę tych tak licznych i częstych zgromadzeń; odebrałem odpowiedź: „iż wszyscy przybyli do cudownego lekarza, doktora perypatetyka, który tu założył nową stacya, a który wszystkim na wszelkie choroby pomaga, gdyż w skutek jakichś przyszydzanych sobie co tydzień wprost z ziemi świętej i od bimbaszów zamorskich lekarstw, przywraca niewidomym słuch, głuchym wzrok, zgrzybiałe matrony odmładnia, ułomnym przywraca najpiękniejszy kształt ciała, wszelką niemoc uchyla, stroskane z braku bezdzietności mężatki, uzyskują wkrótce słodkie miano matki, a w końcu zapomniane przez młodzież panny, nabywają tyle powabów, iż zdołają ogrzać zlodowaciałe serca najubożniejszej młodzieży, djabli z opętanych na dany znak, jak z procy wylatują, tylko głupi nie przychodzą do rzumu“. Na wszystkie te dolegliwości starczą 2 lub 3 rozmaite lekarstwa w jednym wiadrze zmieszane. Zaspokojony w mój ciekawości, kazałem pospieszyć woźnicy, a dumając o wieku cudów i ludziach inspirowanych, posiadających moc nadprzyrodzoną, przyszedłem do konkluzyi, że nadaremnie syn mój najmłodszy słuchałby jeszcze medycyny i lepiej podobno będzie mu przedzierzgać się do innej karyery.

### Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 8 lipca. O godzinie 2 po południu przyjmował cesarz, w obecności obu węgierskich kanclerzy nadwornych, ministra Szecseny i swego pierwszego generała adjutanta, marszałków sejmów węgierskiego Apponyego i Ghiczego. Cesarz odebrał adres i odrzekł w języku węgierskim, że odpowiedź prześle sejmowi węgierskiemu. Cesarz ubrany był w mundur pułkownika huzarów. (P. Z.)

### Sprostowanie.

W Dzienniku wczorajszym, str. 2, łam 3, wiersz 7, zamiast: „Wszystkie klasy ludności brały w niem udział.“ czytać: „Wszystkie klasy ludności brały w niem udział; postrzegano mianowicie znaczną ilość włościan i żydów.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

### Teatr letni Kellera. [2081]

W środę, 10 lipca. Wielkie przedstawienie z koncertem i teatrem. Wystąpienie p. Fischera i panny Eutner z teatru miejskiego w Zürich. Program: 1) Koncert. 2) Das Gänschen von Buchenau, komedia w 1 akcie Entlitzta. 3) Halb Sieben, krotoczwila z śpiewem solo w 1 akcie Helwerdinga. 4) Sachsen in Preussen, krotoczwila z śpiewem i tańcem w 1 akcie Pohla. 5) Koncert przy oświetlonym ogrodzie. Wniście na teatr i koncert 5 sgr.

W czwartek, drugie wystąpienie gościnne pana Teodora Lobe.

Dyrekcya.

Publiczność już zawiadomioną została o tem, że podług wzoru prowincyi szlaskiej i w W. Ks. Poznańskim zawiązało się Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarskich. Towarzystwo to dobroczynności wspólnie poświęcone, składa się z tak nazwanych członków honorowych i zwyczajnych, którzy przez składki pieniężne cel Towarzystwa dosięgają. Członkami honorowymi są: właściciele dóbr, dzierżawcy, zgoła wszyscy ci, co do prowadzenia swych gospodarstw urzędników dozorujących potrzebują, ciż zaś urzędnicy sami są członkami zwyczajnymi. Celem Towarzystwa jest: tym urzędnikom, skoro

bez własnej winy miejsce stracą, postarać się o inną posadę, w razie ich niemocy, wspieranie, a po ich śmierci staranie o ich potomstwo. Oprócz interesu idealnego z powodu uczucia ludzkości mają służyć jako członkowie honorowi ważną materialną pobudkę należącą do tego Towarzystwa, bo w zwyczajnych jego członkach znajdują pewne odradzające się grono zdalnych kandydatów do obsadzenia miejsc urzędniczych, które u nich zawakują.

Bez dalszych wywodów już ten krótki obraz wystarczy nieprzesadnemu oku wystawić współuznanie, dobroczynną tendencya Towarzystwa. Pomimo to z niektórych stron dały się słyszeć publiczne odgłosy podejrzające szczere i błogosławione zamiary naszego związku.

Zarząd podpisany oświadcza zatem niniejszemu, że wszystkie nieprzyjazne Towarzystwu odezwy wychodziły od osób nie powołanych. Narzędzia legitymowane Towarzystwa nie szerzą niezgody i są dalekie od wszelkiego stronictwa, bo szczęśliwy wzrost tego użytecznego przedsięwzięcia może się tylko krzewić w powszechnym wzajemnym zaufaniu i zasadza się na żywym udziale wszystkich przyjaciel gospodarstwa bez względu na ich stanowisko stronnicze. Do tego więc udziału jak

najpowszechniejszego zaprasza niniejszemu z naleganiami

Zarząd Towarzystwa centralnego ku wspieraniu urzędników gospodarskich W. Księstwa Poznańskiego.

K. Karśnicki. H. Szuman. F. Wize. R. Giersz.

Poznań, 2 lipca 1861.

[2039] Podpisany zarząd ukonstytuowawszy się poruczył sprawy biurowe panu Emilowi Kierskiemu w Poznaniu (Długa ul. nr. 7) i biuro

w jego mieszkaniu założył. Wzywamy przeto interesentów, aby podania wszelkie do Zarządu pod powyższym adresem franko przesyłać raczyli.

Poznań, dnia 2 lipca 1861. [2040]

Zarząd Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarskich W. Ks. Poznańskiego.

Młodzieniec z stósownym wykształceniem znajdzie miejsce jako uczeń w handlu [2069] J. N. Leitgebra.

Dra HARTUNGA c. k. uprzywil.

OLEJEK HININOWY

do konserwowania i upiększania włosów  
butelka z wskaz. używ. po 10 sgr.

POMADAZ ZIÓŁ

do odnowienia i wzmocnienia włosów

kawałek z wskaz. używ. po 10 sgr.

Dra Hartunga środki na włosy różniznąją się bardzo korzystnie przez swe uznane wyborne przymioty i przez nader tanie ceny od tak często zachwalanych olejków i pomad na włosy z korzeni macassar, łopianu i innych, i można takowe zatem słusznie jako najlepsze i najtańsze w tym rodzaju sumiennie polecić. Dokładne prospekty udzielają się bezpłatnie a środki same sprzedają się prawdziwe i niesfałszowane w Poznaniu tylko wyłącznie u J. MENZLA przy ulicy Wilhelmowskiej obok poczty. [127]

Dodatek.